

Juliusz Słowacki „Balladyna” - w zamku Balladyny i Kirkora - reportaż

Proszę państwa, nadajemy dzisiejszą relację na żywo z zamku Jaśnie Szanownego Kirkora oraz cudnej Miłościwej Pani Balladyny - wdowy po tymże jakże mężnym rycerzu. Na specjalne państwa życzenie udaliśmy się tutaj, aby zdać szczegółowy raport z wydarzenia, jakie ma nastąpić dzisiejszym popołudniem. Tak, to właśnie dzisiaj Jaśnie Szanowna Balladyna oraz jej przyjaciel Kostryn zostają koronowani na nowych władców.

Tłumy zebrały się na placu otaczającym zamek. Wszyscy wiwatują, skandują radośnie. Oto nadchodzi ubrana w koronę Jaśnie Pani nam Najmilsza Balladyna! Zmęczona po właśnie rozegranej bitwie ze swoim mężem - Kirkorem. Królowa nakazuje ściąć głowy przywódców przeciwnika. Do zamku zostaje wprowadzone poselstwo miejskie z poddanej stolicy. Proszę państwa! Witają przybyłą zdobywczynię chlebem i solą! Najwyraźniej są zdziwieni, że to kobieta będzie nowym panem na tronie! Balladyna dzieli się chlebem ze swoim ukochanym Kostrzynem. Proszę państwa, cóż za emocje!

Dawnym zwyczajem następujący władca zanim zasiądzie na okryty purpurą tron, musi zasiąść na ławie sędziowskiej. To prawdziwy sprawdzian dla świeżo upieczonej królowej! Ale co toż się dzieje?! Kostryn, Szanowny Pan, waleczny rycerz pada, jakby martwy! Robi się okropne zamieszanie! O co tu chodzi tak naprawdę?! Słyszę ostatnie słowa konającego. Tutaj cytuję:

„Precz, jędzo trująca!
Zrzućcie ją z tronu - ja pierwszy otwieram
Grobowiec ciemny dla ludzi tysiąca,
Co będą żali pod nią!”

Teraz z kolei królowa wzywa medyka, niestety otrzymujemy wiadomości, że przed chwilą Kostryn zmarł z powodu... Proszę Szanownych Państwa, sąd został właśnie otwarty. Na jego czele stoi Balladyna, ale nie to teraz jest najważniejsze! Jako pierwszy zgłasza się zamkowy medyk! Twierdzi, że Kostryn został otruty! Chce osądu i

znalezienia winnych! Balladyna wydaje wyrok, bo tak każą prawa, nawet jeżeli winny popełnionej zbrodni nie jest znany. Królowa ogłasza sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy, a trębacze otrąbiają chwalebny werdykt!

Dowiaduję się właśnie, że przed obliczem królowej staje następnie niejaki Filon. Opowiada, że ktoś musiał dokonać zbrodni na pięknej niewieście, którą spotkał z przebitą sztyletem piersią. Na nieznanego zbrodniarza pada wyrok śmierci! Proszę państwa, słyszę jakieś krzyki niewyraźne. Tak, tak, to kolejna osoba chcąca zanieść skargę. Jest nią staruszka ubrana w stare łachmany. Mówi o swoich dwóch wyrodnym córkach. Jedna z nich była bogata, a wyrzuciła ją z zamkowej komnaty na burzę. Coś podobnego! Niesłychane, jak tak można?!

Sytuacja zaczyna wymykać się spod kontroli! Kanclerz domaga się imienia córki, jednak staruszka wycofuje skargę, gdy dowiadujemy się że za czyn gardzenia rodzicem przewidziana jest kara śmierci. Kanclerz decyduje się schwytać starowinkę i skazać ją na bolesne tortury. Być może to rozwiąże jej język. Sam nie wiem, co o tym myśleć! Dostaję informację że biedaczka zmarła, nie wydawszy imienia wyrodnej córki.

W Sali panuje zamieszanie. Lud i dworzanie domagają się sprawiedliwego osądu na tak okropnej córce! Tak, tłum skanduje! Nastąpiło wielkie poruszenie! Co teraz będzie? Balladyna chce, aby to wierny lud jej poddanych ocenił tak wielką zbrodnię. Kancelista odbija piłeczkę. Wszyscy domagają się ogłoszenia sprawiedliwego werdyktu. Kanclerz sugeruje, że wyrodna latorośl powinna „być obrócona na węgiel piekielny”. Tłum krzyczy: „Pociąć ją na ćwierci”. Królowa ucisza wszystkich na Sali. Głośno mówi, że osoba ta winna jest śmierci. O Boże! Proszę państwa, to niewiarygodne! Właśnie piorun zabił królową! Kanclerz nakazuje bić w dzwony pogrzebu! Z zamku Balladyny relację na żywo przeprowadził Jan Kowalski.